

Wanda Póltawska

Czystość jako zadanie wychowawcze

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 113-122

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WANDA PÓŁTAWSKA

CZYSTOŚĆ JAKO ZADANIE WYCHOWAWCZE

Czystość jako cnota była zawsze jednym z zadań zarówno wychowania, jak samowychowania: nie była jednak traktowana jako odrębny przedmiot w programie wychowawczym, ale niejako zawierała się w kontekście całej linii wychowania chrześcijańskiego. Obecnie natomiast powstała potrzeba osobnego potraktowania problemu czystości z powodu jej ogólnego zagrożenia oraz zatwierdzenia nowych programów szkolnych, w których umieszczono przedmiot nazwany *Wychowanie seksualne*. W programie tym proponowane są postawy jednoznacznie przeciwne etyce katolickiej i zagrożające czystości. Powstała więc potrzeba wypracowania jakby kontr-programów i metod, sprzyjających rozwojowi tego, co Paweł VI nazwał „klimatem czystości w świecie”. Czystość powinna być klimatem młodości, klimat ten jest w całym świecie zagrożony i Kościół ma wobec tego zagrożenia specjalne zadania – Kościół jako hierarchia, jako lud i jako katolicy nauczyciele i rodzice.

1. Czystość i dziewiczność

Pojęcie czystości odnosi się zarówno do dziewictwa jak i do czystości odzyskanej przez Sakrament pojednania: odnosi się też do małżeństwa, choć czystość jest tam realizowana w inny sposób. Obecnie chodzi nam o czystość wieku młodzieńczego i o sposób jej realizowania.

Wszyscy ludzie zaczynają życie w klimacie czystości i dziewictwa. Dziewictwo jest stanem prawidłowym w dzieciństwie i w młodości: wiąże się to z integralnością i indywidualnością osoby. Do istoty życia ludzkiego nie należy łączenie się z drugim: każdy żyje odrębnie i dopiero istotą małżeństwa jest to, że dwoje łączy się i staje się jednym ciałem. Można więc powiedzieć, że dziewictwo jest normalnym stanem człowieka, normalnym sposobem życia, zaś łączenie się z drugim jest czymś wyjątkowym i jedynie przejściowym, gdyż

człowiek żyje sam, choć w otoczeniu innych i może tylko chwilowo łączyć się z drugim. Struktura biologiczna ciała ludzkiego pozwala na zjednoczenie z drugą osobą płci odmiennej, ale to zjednoczenie się nie jest warunkiem życia, lecz przeciwnie – człowiek musi się odłączyć, aby żyć. Odrębność i jakby samotność należą do istoty ludzkiego życia.

Narządy, które umożliwiają zjednoczenie są, stosownie do zadań, inaczej ukształtowane u mężczyzny i u kobiety, są konieczne do przekazywania życia dziecku, ale nie są nieodzowne dla życia jednostki. Są to narządy, których funkcja nie służy życiu jednostki, a prokreacji i stąd nie ma żadnego powodu, aby były używane wtedy, gdy człowiek nie podejmuje powołania do założenia rodziny.

Działanie to jest zatem – i powinno – być traktowane jako wyłącznie przynależne małżonkom. Dla młodzieży jedynie właściwą postawą jest zaniechanie tego działania, a zarazem przygotowanie się do odpowiedzialności za jutro, co do którego jeszcze nie wiadomo jakie będzie. Zadaniem młodzieży nie ma być działanie rodzicielskie, lecz zachowanie dziewictwa i zadaniem wychowawcy jest ukazanie młodemu wartości dziewictwa i sposobów jego zachowania. To ostatnie staje się szczególnie konieczne w obecnej rzeczywistości, gdy programy szkolne i opinia proponuje młodzieży działania cudzołożne w imię swobody i źle pojętej wolności oraz nieprawidłowej koncepcji miłości.

Wartość dziewictwa jako integralności osoby nabiera właściwego znaczenia dopiero wtedy, gdy zrozumiemy istotę miłości, która dla swojej pełni wymaga pełni daru.

Dar osoby staje się pełny jedynie w wymiarze dziewictwa. Miłość prawdziwa, ta, którą Jan Paweł II nazywa oblubieńczą, realizuje się przez dziewictwo, a potem przez czystość małżeńską.

Świat współczesny neguje wartość dziewictwa, a narastający sceptycyzm młodych podważa zdolność człowieka do takiej miłości. Dziewictwo, jako wartość rzadko realizowana, straciło dziś prawo istnienia. Działalność seksualna oderwana od małżeństwa i prokreacji jest dziś zwykłym, codziennym zachowaniem.

Utrata dziewictwa jest u młodzieży zjawiskiem niemal powszechnym, trzeba więc jakby pogodzić się z tym i jedynie próbować doprowadzić młodych do odzyskania stanu czystości, mimo utraty dziewictwa, przez Sakrament Pokuty. Uzyskane rozgrzeszenie anuluje dokonany grzech cudzołóstwa czy samogwałtu, ale nie daje możliwości odzyskania dziewictwa. Wartość utracona nie wraca. Sam fakt, że utracić dziewictwo można tylko raz w życiu nadaje mu szczególną wartość: coś, co może stać się tylko raz, nie może być traktowane jako coś pospolitego, a przeciwnie, jest czymś wyjątkowym.

Pierwszym zadaniem wychowawców jest więc uświadomienie młodemu, że wartość dziewictwa nie ma sobie równych, i że jest to wartość tak wielka, że byli ludzie, którzy zdecydowali się na męczeństwo, byle uratować tę wartość. Pomniejszenie wartości dziewictwa pociąga za sobą obniżenie wartości aktu małżeńskiego. Tajemnica aktu, jednoczącego dwoje kochających się ludzi traci swój właściwy wymiar i staje się czymś powszednim, realizowanym – łatwo, bez żadnych zobowiązań i wymagań, zdawkowym działaniem, podejmowanym w celu zdobycia chwilowej przyjemności cielesnej. Zarówno wartość aktu, jak dziewictwa jest więc zaprzeczona, gdyż właśnie dziewictwo gwarantuje pełnię małżeńskiego daru, będącego istotą małżeństwa: jest to, jak pisze Paweł VI w *Humanae vitae*: „dar siebie samego w celu ubogacenia drugiej osoby sobą”. To też obserwujemy obecnie poníženie zarówno dziewictwa, jak i aktu małżeńskiego – dziewictwo jest uważane za przeżytek, a akt małżeński schodzi do poziomu relaksowych, powierzchownych czynności.

2. Koncepcja miłości

Wśród przyczyn łatwego rezygnowania z dziewictwa na plan pierwszy wysuwa się nieprawidłowa koncepcja miłości, która jakoby miałaby wymagać aktu seksualnego jako znaku. Jeżeli postawimy znak równości między miłością a tym aktem, to oczywiście powstaje konieczność takiego znaku, i młodzi ludzie, zwłaszcza mężczyźni, nieraz takiego rzekomego dowodu miłości żądają.

Akt sam nigdy nie może być nazwany miłością we właściwym znaczeniu, choć może miłości służyć. Wiadomo bowiem, że może on być aktem krzywdy – i zawsze jest krzywdą – jeśli jest realizowany bez uprawnień. Akt małżeński jest jedynym sposobem realizowania rodzicielstwa i temu właśnie służy, natomiast znaki miłości mogą być różne i mają się rozgrywać na innej płaszczyźnie. Miłość daje prawo do całopalenia, można z miłości oddać życie za drugiego człowieka, ale miłość nie daje prawa do działalności rodzicielskiej: to prawo daje tylko Sakrament Małżeństwa. Miłość domaga się innych znaków – znakiem miłości przed małżeństwem może być właśnie powstrzymanie się od tego działania, które zawsze jest wtedy krzywdą wielu osób, gdyż akt seksualny nie jest jedynie przeżyciem dwojga, ale poprzez swą zdolność do prokreacji powiązany jest z losem i życiem innych osób. Nie jest obojętne, jak ludzie rozwijają tę swoją działalność.

Widzimy dziś codziennie, ile dramatów wynika z szerzenia się permissywnych postaw, ile w imię miłości zabijanych jest dzieci, ile jest sierot społecznych i porzuconych żon. Dziewictwo przedmałżeńskie

stoi niejako na straży miłości małżeńskiej, gdyż jest sposobem realizacji wierności pełna miłość musi być wierna i można być niewiernym również przed małżeństwem, zdradzić małżonka przed zawarciem małżeństwa, gdyż nad przeszłością nikt nie ma władzy i nie można jej unicestwić: to, co było, jest w człowieku i stanowi o nim. Zrozumienie miłości jako pełnej postawy woli, oddania się drugiemu, daru z całego siebie na całe życie, a więc realizacja miłości zdolnej do ofiary i pełnego oddania, pozwala pojąć znaczenie czystości okresu przedmałżeńskiego.

3. Koncepcja męskości

Utrudnieniem w zrozumieniu wartości dziewictwa jest nieprawidłowa koncepcja męskości jako konieczności działania seksualnego. Niemal powszechnie panuje w odniesieniu do mężczyzny pogląd deterministyczny – męskość jako podporządkowanie mechanizmom cielesnym, nad którymi mężczyzna nie potrafi panować i którym całkowicie podlega. Temat ten powinien być traktowany jako centralny wśród tematów dotyczących przygotowania do rodzicielstwa. Zagadnienie istoty męskości domaga się głębszej analizy i powinna to być osobna lekcja, w programie szkolnym wyłącznie dla chłopców i bez obecności dziewcząt. Zresztą, z różnych przyczyn, lekcje o tej tematyce powinny być zawsze prowadzone osobno dla chłopców i dla dziewcząt. Każdy młody mężczyzna ma problem swego ciała: jest to zrozumiałe od strony cielesnej struktury męskości.

Narząd rodny kobiety jest głęboko ukryty w jamie brzusznej jest całkowicie oddzielony od innych funkcji organizmu kobiecego. Dziewictwo kobiety może zatem być biernym stanem, a nie wypracowaną postawą cnoty, gdy np. dana dziewczyna nie miała okazji, aby ktoś chciał jej tę wartość odebrać. Można być nietkniętą dziewicą bez żadnej swojej zasługi. Chłopiec natomiast, którego narząd, służący do przekazywania życia, zupełnie przeciwnie, niż u kobiety, jest usytuowany na zewnątrz ciała i łatwo dostępny bodźcom, a w dodatku w swej końcowej części służy jeszcze innym funkcjom, musi od dziecka zajmować się tym narządem i używać go. Zmusza to do szczególnej o niego troski i sprawia szczególną trudność, gdyż chłopcu nie można powiedzieć: nie zajmuj się tym narządem. Dlatego też chłopcy mają nieraz ambiwalentny stosunek do swego ciała, trochę się nim szczycą, a trochę wstydzą i krępują; chłopcy są na ogół bardziej wstydlivi od dziewcząt.

Kobieta, obnażając swoje ciało, właściwie nie ujawnia niczego z tajemnic kobiecości, jest ona nadal ukryta: mężczyzna od razu ujawnia swoją tajemnicę – cały jego narząd jest widoczny. A więc ciało męskie domaga się szczególnej troski, szczególnego szacunku,

gdyż jest niejako poniżone funkcją, której służy niezależnie od wielkiego faktu służenia życiu.

W świadomości chłopca bardzo łatwo o spłylenie znaczenia i o lekceważące traktowanie tej części ciała, która w obiektywnym porządku rzeczy powinna być traktowana jako skarb. Św. Paweł pisze o tych członkach jako o szczególnie delikatnych i wymagających szacunku. Ale manipulowanie konieczne tym narządem łatwo może wywołać reakcję, wobec której młody mężczyzna musi zająć czynną postawę.

Dziewictwo chłopięce inaczej, niż dziewczęce, nie może być bierne – przeciwnie, musi być aktywną postawą, chłopiec musi rozumieć, co się w nim dzieje i nauczyć się kierować swymi reakcjami. To głównie do mężczyzn odnoszą się używane przez Jana Pawła II pojęcia samoposiadania i samopanowania. Reakcje nieraz pojawiają się same, nie da się ich zupełnie uniknąć i chłopiec musi nauczyć się wygaszać napięcia, powstałe w jego męskim narządzie. Pojawia się tu konieczność pewnej gotowości do wyrzeczenia, gdyż reakcje te są odczuwane jako przyjemne, i trzeba pewnego wysiłku i decyzji woli, a także właściwej motywacji, aby z tych przyjemności zrezygnować. W tym punkcie nauka Chrystusa i Kościoła zderza się z powszechnie panującym hedonistycznym poglądem. Człowiek jest gotów szukać przyjemności, a Chrystus każe przyjąć krzyż i Kościół poucza o potrzebie ofiary i ascezy. Argumentacja za dziewictwem chłopięcym nie istnieje na płaszczyźnie hedonizmu – uznawania przyjemności za najwyższą wartość. Dopiero, gdy sięgniemy do wyższych wartości znajdujemy uzasadnienie, dlaczego człowiek ma rezygnować z przyjemności cielesnej. Dopiero zrozumienie istoty człowieczeństwa jako bycia osobą stworzoną na obraz Boga, osobą, która może stać się pełnym darem dla drugiej osoby w pełni miłości, pozwala najgłębiej uzasadnić konieczność samopanowania i samoposiadania: masz zachować siebie i żeby mieć co dać!

Zaadresowanie do drugiego człowieka, czy do Boga pozwala na pełną, swobodną rezygnację z tej drobnej przyjemności na rzecz wielkiej radości, jaką daje pełnia miłości i czystości. Zatem czystość męska jest związana z potrzebą męstwa, zdolnością i gotowością podjęcia wysiłku, który zresztą sam daje prostą i czystą radość. Można to obserwować u chłopców, którym udało się wyjść z grzechu czy nawet nałogu samogwałtu, gdy odzyskują swobodę wobec siebie samego i mają poczucie panowania nad reakcjami ciała, poczucie wolności. Czystość jest realizacją wolności, jest uwolnieniem się od determinizmu. Człowiek raduje się, gdy czuje się panem siebie, a nie niewolnikiem swojego ciała.

Jednak do tej wolności potrzebna jest pewna dojrzałość. Stąd młodzieży męskiej trzeba pomóc, wyjaśniając im mechanizmy ciała i pokazując sposoby wygaszania reakcji cielesnych. Najprostszym sposobem jest unikanie bodźców. Niestety świat współczesny i mass-media służą właśnie podniecaniu reakcji. Narząd męski jest receptorem, odbiera bodźce i reaguje na nie: trzeba więc roztropnie nie mnożyć bodźców wywołujących niepożądane reakcje. Bodźce te w różnej postaci, pojawiają się w obfitości w otoczeniu: dom nie potrafi dziś spełnić roli bariery ochronnej przed nimi – zwłaszcza, gdy do czynników pobudzających należy dziś nawet program szkolny, a dziecko prawie połowę czasu spędza w szkole. Nie można więc liczyć na uchronienie chłopców przed tymi bodźcami. Trzeba jedynie wypracować postawę woli i decyzję pracy nad sobą.

Ogromna większość wychowawców nie porusza z młodzieżą tematu ćwiczenia woli: a przecież jest to sprawność, która nie jest dziedziczona, a musi zostać nabyta drogą zmuśnych nieraz ćwiczeń, musi się opierać o wytrwałość w podejmowaniu wysiłków. Żadne wielkie zrywy nie wzmacniają woli człowieka, a jedynie konsekwentne spełnianie jakiejś, choćby drobnej czynności, którą powtórzy się codziennie przez długi czas. Oprócz unikania bodźców zewnętrznych, jeszcze ważniejsza jest dyscyplina wewnętrzna, sterowanie myślami, gdyż bodźce wyobrazeniowe mogą mieć większą siłę pobudzającą, niż zewnętrzne. Wyobraźnia bowiem może nie mieć granic, jakie oczywiście stawia rzeczywistość. Chłopiec musi sterować swoimi myślami i wyobrażeniami. Tu trzeba zwrócić uwagę także wychowawców na oczywisty fakt: w genotypie ludzkim mamy 46 chromosomów, a tylko jedna para, xx lub xy, odnosi się do płciowej struktury ciała – inne wyposażają człowieka w różne wielkie możliwości, i wszelkie czynności, pobudzające rozwój, czy to fizyczny, jak sport, czy to intelektualny. Służą one wypracowaniu cnoty czystości, gdyż odwracają uwagę od tego tematu. Działanie seksualne jest przywilejem i zadaniem dorosłych i zmuszanie młodzieży do przejmowania tego tematu zagraża wręcz utratą młodości. Młodość jest najkorzystniejszym okresem życia ludzkiego i ma szansę być najszczęśliwszym: trwa zaledwie 10 lat – od 14 do 24 roku życia. Jeżeli młodzież podejmuje działania seksualne, działania par excellence ludzi dorosłych, to niejako przeskakuje ten okres, niszczy go i wchodzi od razu w świat obowiązków i dramatów.

Obserwowane już skutki nauczania w szkole w postaci małych rodziców jasno to pokazują. Wiek rodziców zastrasza się obniża, już w szkole podstawowej mamy rodziców. Gdy dziewczynka trzynastoletnia staje się matką – nie ma w ogóle miejsca na młodość. Ta rozbieżność między dojrzałością biologiczną a dojrzałością

psychiczną i społeczną do podejmowania zadań rodzicielskich musi zwracać uwagę wychowawców. Jeżeli rozbieżność ta zachodzi, to okres ten powinien służyć czemuś innemu, niż realizowaniu rodzicielstwa: ma właśnie służyć wypracowaniu postawy czystości, która bazuje na samoposiadaniu, na zdolności panowania nad swoimi reakcjami – i to właśnie odróżnia człowieka od zwierzęcia. Tu jest miejsce na prawidłową koncepcję męskości.

Męskość jest to potencjalna płodność. Każdy chłopiec od momentu pojawienia się trzeciorzędnych cech płciowych (wąsy, broda itp.) staje się nosicielem załączków życia – o ile jest zdrowy, jest zawsze potencjalnie płodny, potencjalna płodność jest znamię zdrowia. Cechą charakterystyczną męczyzny jest jego – jakże hojne – ojcostwo. Z jego strony, każdy akt jednoczenia się z kobietą jest ojcostwem. Jeżeli tego owocu nie ma, to dlatego, że organizm kobiety działa inaczej i ona tylko raz w cyklu miesięcznym może stać się matką. On natomiast musi – powinien – być świadomy tego, że niejako stale zawiera w sobie życie.

Odpowiedzialność męczyzny odnosi się więc nie tylko do niego i kobiety, ale jeszcze do losu dziecka. Jest to temat szczególnie obecnie aktualny w Polsce wobec postawy Parlamentu, który skłonny jest przegłosować prawo do zabijania dzieci nie narodzonych: ta sytuacja apeluje szczególnie do odpowiedzialności męczyzny. Nieraz w dyskusji na temat aborcji mówi się o kobiecie i jej prawie do zabijania, a nikt nie mówi o prawie męczyzny do obrony dziecka. (W mojej długoletniej praktyce lekarskiej raz jeden miałam okazję spotkać męczyznę – chłopca, który sprzeciwił się zabiciu własnego dziecka i mimo, iż dziewczyna chciała przerwać ciążę, poszedł z nią do lekarza i wymusił na nim odstąpienie od zabiegu). Ogromna większość męczyzn, ojców, albo nie reaguje wcale na fakt zabicia dziecka, albo wręcz neguje ojcostwo. Ileż to razy chłopak zarzuca dziewczynie, że wcale nie wie, czy to jego dziecko, co może być dodatkowo wielką krzywdą zadaną kobiecie, ale staje się psychologicznie uzasadnione wobec swobody działania seksualnego. Są niestety sytuacje, kiedy kobieta może rzeczywiście nie wiedzieć, który z jej partnerów jest ojcem dziecka!

Postawa męczyzny wobec losu dziecka jest miarą jego uczciwości i dojrzałości.

4. Koncepcja kobiecości

Nie tylko nieprawidłowa koncepcja męskości powoduje kryzys dziewczęstwa młodzieży, lecz także niewłaściwa koncepcja kobiecości. Kobieta współczesna zagubiła swoją tożsamość i nie mogąc siebie

odnaleźć, usiłuje naśladować mężczyzn, nie zdając sobie sprawy z tego, jak wiele traci.

Mężczyzna ma łatwiejszą rolę w realizacji rodzicielstwa, jego udział w tym wielkim wydarzeniu nie przynosi mu trudu. Dla kobiety, przeciwnie, przyjemność seksualna może zamienić się w trud noszenia przez wiele miesięcy dziecka, podczas gdy wczesne ojcostwo może być łatwe i w niczym mężczyzny nie obciążać. Powstaje więc i u kobiety chęć, żeby i ona miała takie same prawa, żeby mogła mieć przyjemność seksualną bez odpowiedzialności, jaką jest macierzyństwo. Stąd chęć stosowania takiej czy innej formy antykoncepcji w celu oddzielenia działania seksualnego od prokreacji. Kobieta usiłuje uwolnić się od macierzyństwa nie rozumiejąc, że ono właśnie jest podstawą jej wartości.

Jan Paweł II mówi o sacrum ciała kobiety. To sacrum tkwi właśnie w macierzyństwie, w nim kobieta staje się realnie naczyniem Ducha Świętego. Działanie seksualne jest czynem ludzkim, ale zapłodnienie jest dziełem natury. Dla wierzącego siły natury to siły, którymi steruje Stwórca – Stwórca decyduje o chwili poczęcia w kobiecie nowego życia. Kobieta odwracająca się od macierzyństwa niszczy siebie. Cóż może zyskać, naśladowując mężczyznę?

Ubiegły rok poświęcony kobiecie przyniósł szereg dokumentów papieskich o kobiecie: *Oroędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju*, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, *List na Wielki Czwartek*, *Kapłan i kobieta*, *List do kobiet*, wcześniej zaś ogłoszono encyklikę *Mulieris dignitatem i Redemptoris mater*.

Kobieta ma zadania wychowawcze wobec siebie, wobec świata, wobec dziecka i wobec mężczyzny, każda Ewa ma wpływać na każdego Adama.

Lekcja na temat „kim jesteś Ewo” nie powinna się odbywać w obecności chłopców, mówienie o narządach intymnych kobiety, konieczne dla dziewczynki dwunastoletniej, żeby ją przygotować na zachodzące w niej zjawiska, nie może się odbywać wobec chłopców, gdyż chłopcy w tym wieku nie są w stanie zrozumieć wartości macierzyństwa, a mówienie o narządach intymnych, miesiączce itp. łamie naturalną barierę wstydlivosti dziewcząt i jest całkowitym brakiem delikatności, przez co przyczynia się do brutalizacji zachowania młodzieży. Jedynie właściwym sposobem jest taktowna rozmowa, w której dziewczynkom trzeba powiedzieć nie o metodach kierowania płodnością, bo to jest temat, który będzie im potrzebny za parę lat, ale o godności dziewictwa, o macierzyństwie jako spełnieniu kobiecości i o higienie tego okresu, bez instruktażu o technice i patologii. Ujawnianie dzieciom patologii małżeńskiej jest podobne do zmuszania przedszkolaków do uczenia się wyższej matematyki.

Dziewczynka w okresie dojrzewania ma się dowiedzieć, jakim skarbem jest dziewictwo i jej ciało, a także o jej odpowiedzialności za zachowanie chłopców. Trzeba też uświadomić jej konieczność panowania nad reakcjami serca i uczulić na niebezpieczeństwo, jakie niesie uleganie tym reakcjom.

5. Wskazówki praktyczne

Dlaczego osobne lekcje dla chłopców i dziewczynek?

Dlatego, że zachodzi różnica w tempie rozwoju – chłopcy wolniej się rozwijają i ich dojrzałość biologiczna przychodzi później. Dziewczeta, zwłaszcza w miastach, rozwijają się szybciej i jest im potrzebna informacja o tym, co się w nich dzieje, żeby uprzedzić zjawienie się miesiączki. Wprawdzie powinna to zrobić matka, a nie szkoła, ale jeżeli już szkoła, to bez chłopców. Ponadto ciągła koedukacja powoduje, że dziewczeta nigdy nie są po prostu sobą, a w postawie wobec chłopców – dominuje chęć zwrócenia na siebie uwagi. Przebywanie osobno sprzyja rozwojowi normalnych przyjaźni dziewczynek między sobą – niech przynajmniej lekcje wychowawcze dają okazję do wypracowania pewnego rodzaju solidarności kobiet między sobą, do zawiązywania przyjaźni, których jest obecnie bardzo mało wśród młodzieży. Ponadto łatwiej mówić o odpowiedzialności za partnera drugiej płci, gdy nie ma na sali jej przedstawicieli. Wreszcie dziewczeta są inne od chłopców, nie tylko fizycznie, ale także psychicznie, inny jest sposób ich reagowania, inne argumenty przemawiają do dziewcząt, a inne do chłopców.

Dużo łatwiej jest nawiązać kontakt z młodzieżą w grupach jednorodnych. W grupie mieszanej dziewczeta mniej śledzą tok lekcji, a bardziej interesują się chłopcami. Łatwiej skoncentrować uwagę na temacie, gdy nie ma rozproszenia, wynikającego z wzajemnych reakcji. Ciągłe obcowanie w grupach mieszanych nie daje jakby miejsca na rozwinięcie własnych cech, gdyż zawsze pojawia się element wzajemnego przyciągania. Kobiecość potrzebuje wzmocnienia solidarności. Obserwacja życia pokazuje, że wśród kobiet brakuje przyjaźni i lojalności; łatwość, z jaką jedna kobieta wyrывa drugiej mężczyznę, męża żonie, a nieraz ojca dzieciom, w dużej mierze zależy od tych nie wypracowanych w młodości postaw – od początku szkoły pojawia się ta rywalizacja dziewcząt o względy chłopców. Wreszcie grupy jednopłciowe pozwalają na rozwinięcie dyskusji; w grupach mieszanych z reguły w dyskusji górują chłopcy, a dziewczeta nie dochodzą do głosu.

Trzeba też ukazać młodzieży prawo do tajemnicy – tajemnica kobiecości i tajemnica męskości, tajemnica małżeństwa i miłości. Nie

jest prawdą, że mówienie o wszystkim zwiększa świadomość. Odwrotnie – w tej dziedzinie zjawisk rzeczywistość jest tak wielka, że właściwej treści nie da się po prostu przekazać słowami. Trzeba uznać konieczność tajemnicy, która podnosi rangę zjawiska, jakim jest obcowanie osób różnej płci. Intymny kontakt mężczyzny i kobiety musi być tajemnicą i jest nią nawet wtedy, gdy oni sami usiłują to przeżyć obdrzeć z tajemnicy, gdyż w tym działaniu bierze udział cały człowiek, z całym bogactwem treści, jaka o nim stanowi, a tego nie da się nigdy w pełni ujawnić.

Nie ma potrzeby mówić o wszystkim i trzeba powiedzieć o tajemnicy ludzkiej miłości i tajemnicy kontaktu między mężem a żoną, o tajemnicy kontaktu stworzenia ze Stwórcą. Życie ludzkie rozgrywa się na wielu płaszczyznach i ta płaszczyzna współżycia powinna być ich tajemnicą odkrytą jedynie przed Bogiem.

Wanda Póltawska: Chastity as the Task of Education

According to the author, chastity is one of the tasks of education and self-education as well. Actually, there is a need to deal with the chastity problem in a very particular way because of the visible threat to the value of chastity caused by the change in the culture as whole and more specifically because of the introduction to the high schools program the subject of „Sexual education”. This program contains a vision of some attitudes which are contrary to the catholic value system and chastity.

The article finishes indicating the reasons why there is a need to offer classes of sexual education or rather a preparation to marriage and the family segregating boy from girls.